№ 205. Dnia 13 września. SOBOTA. Dnia 1 (13) września. 1890 r. Rok VII.

PRENUMERATA.

W Łodzi:

Rocznie . . . . rs. 6.
Półrocznie . . . „ 3.
Kwartalnie . . . „ 1 k. 50.
Miesięcznie . . . — „ 50.

W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:

Rocznie. . . . . rs. 8
Półrocznie . . . „ 4
Kwartalnie . . . „ 2

Prenumeratę na „Dziennik łódzki“ w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirszfelda przy ul. Mazowieckiej, № 16, wprost towarzystwa kredytowego ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery Dziennika.

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce 6 kop., z ustępstwem wrazie częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.

Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.

Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.

Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.

Od należności przewyższających 10 rubli ustępstwo dodatkowe ogólne 5 proc.

KALENDARZYK.

Dziś: Maurylinsza Biskupa.
Jutro: Podwyższenie św. Krzyża.
Wschód słońca o godz. 5 m. 26. Zachód o godz. 6 m 27
Długość dnia godz. 13 m. 1 Ubyło dnia godz. 3 m. 42

BIURO REDAKCYI i ADMINISTRACYI
ULICA PASAŻ MEYERA Nr. 514.
Adres telegraficzny:
„DZIENNIK.“ ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika“ oraz w biurach ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

Kongres w Liwerpoolu.

W dniu 1 września otwartym był w Liwerpoolu kongres angielskich trades-unionistów — czyli przedstawicieli słynnych angielskich związków robotniczych. Zebrało się 460 delegatów od 1,500,000 robotników, należących do związków. Obradom przysłuchiwało się mnóstwo publiczności. Odbyły się one w porządku wielkim i spokoju i wyczerpały całkowicie program kwestyj, poddanych roztrząsaniu. Program obejmował 6 punktów, pomiędzy któremi najważniejsze dotyczyły: odpowiedzialności przedsiębierców, powiększenia ilości inspektorów fabrycznych, kooperacyi i stosunku jej do związków robotniczych, reprezentacyi robotników w parlamencie i t. d. Zresztą, zwyczajem innych kongresów podobnych, nie ograniczono się programem, lecz poruszano jeszcze wiele innych zasadniczych kwestyj, jak np. kwestyę 8 godzinnego normalnego dnia roboczego, co do której powzięto rezolucyę, aby warunek 8 godzinnej roboty dziennej pomieszczać w kontraktach najmu. Kongres poprzedziła gorąca polemika dziennikarska między związkowcami, czyli starymi trades-unionistami i nowemi związkami, czyli tak zw. arystokracyą i demokracyą angielskiej klasy roboczej. Dodało to dużo interesu rozprawom. W kongresie brali udział najwybitniejsi przywódcy ruchu, dążącego do emancypacyi klasy robotniczej w Anglii, a pomiędzy delegatami było wiele kobiet. Kongres otwarł prezydujący w komisyi parlamentarnej robotniczej Swift, następnie dokonano wyborów i organizacyi biura zebrania. William Mattkinn z Liwerpoolu wybrany był prezesem kongresu i wypowiedział mowę, w której skreślił dzieje kongresów robotniczych za ostatnie lat 15 i wpływ tych zebrań na dolę robotników. Delegat Bradhorst odczytał sprawozdanie roczne z działalności komisyi parlamentarnej i zastanowił się potem nad znaczeniem międzynarodowego kongresu w sprawach robotniczych, jaki się odbył niedawno w Berlinie. Konferencyę tę mówca uważał za nader ważny moment w historyi ruchu robotniczego w Europie, gdyż zaznajomiła ona państwa europejskie z najdoskonalszym typem prawodawstwa robotniczego, jakiem jest angielskie. Wreszcie zwrócił uwagę na olbrzymi wzrost i świetną przyszłość trades-unions'ów. Przykładem tego wzrostu, według słów jednego z członków kongresu, może być fakt, że związek robotników kolejowych, utworzony w r. z. w listopadzie, liczy już 127,000 członków rzeczywistych. Do wzrostu tego dopomaga chroniczne przesilenie, jakie przechodzi niegdyś kwitnący przemysł angielski. Obecnie np. w królestwie zjednoczonem liczą około 900 tysięcy robotników, pozbawionych zarobku, a nawet nadziei, że dostaną jaką pracę. Pomijamy rezultaty rozpraw kongresu. Miasto i władze miejscowe przyjmowały członków kongresu bardzo życzliwie; burmistrz Liwerpoolu w pierwszym dniu posiedzeń po zakończeniu obrad zaprosił uczestników zjazdu na inprowizowaną przejażdżkę morską na parostatkach, a wieczorem wydano na cześć ich bankiet w salach ratusza liwerpoolskiego.

Przemysł handel i komunikacye.

Drogi bite.

— W kolonii Targówek, na terytoryum gminy Brudno, zbudowana będzie nowa droga brukowana, prowadząca od wiaduktu kolei nadwiślańskiej nad linią kolei warszawsko-petersburskiej do drogi brukowanej, wiodącej do cmentarza na Brudnie. Droga ta połączy szosę radzymińską, stanowiącą główną ulicę Szmulowizny, z nowym cmentarzem, a również skróci drogę ze starej Pragi na cmentarz na Brudnie.

Drogi wodne.

— „Peterb. wiedomosti“ donoszą, że wkrótce w oddzielnej komisyi rozpatrywana będzie kwestya urządzenia kanału pomiędzy Niemnem a Windawą, dokąd mają być skierowane wszystkie towary, idące do Gdańska i do innych portów pruskich. Kanał ma łączyć właściwie Windawę z rzeką Dubissą wpadającą do Niemna.

Drogi żelazne.

— W tych dniach przedstawiono inspekcyi rządowej do zatwierdzenia projekty budowy drogi dojazdowej i nowej rampy do ładowania zwierząt na stacyi kolei wiedeńskiej Gorzkowice, oraz gruntownej przebudowy ramp i podjazdów, istniejących na stacyi Radomsk. Koszt powyższych robót wynosić będzie około 10,000 rs.

— Budowa kolei dojazdowej do nowobudującej się przędzalni wełny w Częstochowie pp. Motte, Meilassoux, Caulier i Delaoutre jest już w zasadzie postanowioną.

— Na kolei dąbrowskiej obniżono taryfę za przewóz rudy żelaznej w wagonach węglowych powrotnych.

— Na kolei nadwiślańskiej tabór ruchomy ma być powiększony o 150 platform, t. j. wagonów niekrytych, do przewozu ciężarów.

— Droga żelazna warszawsko-petersburska wprowadziła światło elektryczne w pociągu pośpiesznym „Błyskawica.“

— Utworzona przy departamencie kolejowym oddzielna komisya dla wypracowania taryf miejscowych warszawsko-petersburskiej drogi żelaznej, obecnie ukończyła swe prace i wypracowana przez nią taryfa, po rozpatrzeniu i zatwierdzeniu jej w komitecie taryfowym, zacznie obowiązywać w końcu roku bieżącego.

— Na odbywającym się obecnie w Petersburgu zjeździe przedstawicieli dróg żelaznych 1-szej grupy, rozpatrywany jest, pomiędzy innemi, projekt udzielenia jednakowych ulg i ustanowienia warunków ich zastosowania dla przejazdu robotników ruskiemi drogami żelaznemi.

— Ministeryum komunikacyj, chcąc ustanowić surowszą kontrolę nad wydawaniem biletów na przejazd bezpłatny drogami żalaznemi, poleciło ogólnemu zjazdowi przedstawicieli ruskich dróg żelaznych, mającemu się odbyć w listopadzie roku bieżącego, wypracowanie jednakowej dla wszystkich dróg żelaznych ustawy o bezpłatnym i ulgowym przejeździe drogami żelaznemi pasażerów, przyczem za wzór wzięta ma być ustawa, obowiązująca na drogach rządowych.

— Ruskija wiedomosti“ donoszą, że wkrótce do rozpatrzenia i zatwierdzenia departamentu dróg żelaznych ministeryum komunikacyj wniesiony będzie projekt przepisów, dotyczących przyjmowania do wysyłki towarów ze składów, nie należących do dróg żelaznych. Ułożenie takich przepisów ogólny zjazd przedstawicieli ruskich dróg żelaznych polecił komisyi, składającej się z naczelników służby ruchu. Pomyślne rozwiązanie tej kwestyi usunie, jeżeli nie w zupełności, to przynajmniej w części, przyczynę zbytniego gromadzenia się towarów na kolejach.

— Radzie państwa przedstawiono do zatwierdzenia projekt kasy pożyczkowej i emerytalnej dla robotników kolejowych.

Handel.

— Departament kolejowy wyjaśnił, jak donoszą dzienniki petersburskie, że reklamacye agentów kolejowych o niedojściu lub uszkodzeniu towarów, oraz doniesienia o zmianie adresów transportów przychodzących z zagranicy, podlegają opłacie stempla w stosunku 80 kop. od arkusza.

Podatki.

— „Peterb. wiedomosti“ donoszą, że zgodnie z nową ustawą o podatkach ziemskich, przy oszacowaniu zakładów przemysłowych brana będzie w rachubę jedynie ich wartość i dochód z budynków i maszyn, z pominięciem zapasów, materyałów i towarów gotowych, jak również obrotów handlowych. Przy określeniu dochodu z zakładów, brane będą na uwagę: a) siła zakładu, polegająca na zdolności jego do przerabiania pewnej ilości wytworów, a mianowicie: w gorzelniach normalny zacier na dobę, a w cukrowniach, ilość berkowców buraków, przeznaczonych do zacieru na dobę i b) przeciętna płaca dzierżawna, która w cukrowniach powinna wynosić 25 kop. od berkowca, a w gorzelniach 40 kop. od czetwerti.

— Pobór dodatkowej opłaty asekuracyjnej od domów w guberni piotrkowskiej, oznaczony jest w roku bieżącym w stosunku 25% opłaty normalnej.

Przemysł.

— Według sprawozdania giełdy bawełnianej w Nowym Orleanie, zbiory bewełny w całych Stanach Zjednoczonych przyniosły w tym roku 7,311,332 bel. Rezultat ten przewyższa najwspanialsze dotychczasowe zbiory o 265,489 bel, a zeszłoroczne o 373,032 bel.

— Zarząd inżynieryi I okręgu górniczego w Królestwie Polskiem ogłasza, iż we wsi Sączew, w lasach rządowych w powiecie będzińskim, odkryto pokłady węgla kamiennego, obejmujące 406 morgów 159 prętów przestrzeni. Wydzielenie gruntów pod kopalnię nastąpi w dniu 7 października r. b.

— Z wiosną rozpocznie się przeróbka zabudowań zwiniętej stalowni na Nowej Pradze na warsztaty mechaniczne skarbo-

---

22)

Walter Besant i James Rice.

Tryumf prawdy.

Przekład

Heleny Glücksberg.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 204).

Jego imię miało być wkrótce oczyszczone! Fakt ten przechodził jego nadzieje. Nawet Helena, znająca go tak do gruntu, nie była zdolną zrozumieć, co się teraz działo w jego duszy. Tyle wycierpiał; a przytem oddawna całą siłą woli nawykł odpychać każdą myśl o lepszej przyszłości!

— Jakim sposobem — pytał nieraz siebie—czyn, dowiedziony mu sądownie przed ośmiu laty, da się teraz zrzucić na kogo innego? Skąd się wezmą dowody? Jaką drogą będzie można je otrzymać i zebrać je kto się postara?

A oto nagle stał się cud niespodziewany. W temsamem mieście znalazł się człowiek, który znał całą prawdę; szło tylko o to, by go zmusić do jej wyjaśnienia.

Nad ranem Jerzy padł na łóżko i zasnął wyczerpany, a Helena nie słysząc więcej jego stąpania, zasnęła również i spała do dziewiątej. Wstała nareszcie i z bijącem sercem udała się do pana Baldwina.

Tak dobrze znała rozkład kantoru z opowiadania Jerzego, że bez pytania znalazła drogę do gabinetu pryncypała, przeprowadzona zdumionem spojrzeniem jego pracowników. Otworzyła bez zastukania i weszła. Pan Baldwin znajdował się sam w pokoju i siedział przy biurku.

— Nie znasz mnie pan — odpowiedziała na jego pytanie — i nazwisko moje w niczem pana nie objaśni. Oto jest jednakże mój bilet; napisałam na nim nazwisko mego prawnika, do którego możesz się pan zgłosić z wszelkiemi zapytaniami.

— Proszę, niech pani siada—rzekł bankier. Spojrzał na bilet i czekał, co powie dalej.

— Pan miałeś niegdyś w kantorze pana Samuela Pringle? — zapytała, przystępując odrazu do rzeczy.

— I mam go dotychczas.

— Czy to jest człowiek sumienny, godzien zaufania?

— Przepraszam panią, ale doprawdy nie pojmuję, co jej na tem zależeć może, jakimi są moi pracownicy.

— Chciej mi pan wierzyć, że ważny powód sprowadza mnie do pana i jeśli zechcesz mi odpowiedzieć, dowiesz się zaraz, dlaczego o to pytałam.

— Dlaczegoż nie miałbym zaspokoić pani?—rzekł bankier.

Pringle pracuje w moim kantorze od lat dwunastu. Myślałem z początku, że się z niego wyrobi człowiek obrotny i praktyczny, ale zawiodłem się na nim. Jest on nerwowym i ulega roztargnieniu, które mu nie da zajść daleko. Nic więcej jednak nie można mu zarzucić.

— Czy znasz pan jego rodzinę?

— My zawsze znamy stosunki rodzinne naszych pracowników.

— Proszę mi więc powiedzieć, czy on ma brata?

— Przed laty byłbym mógł odpowiedzieć na to pani, ale dzisiaj nie pamiętam.

Helena zaczęła niespokojnie obracać w ręku swój karnet.

— Czy pozwolisz pan, abym w pańskiej obecności zadała mu jedno pytanie? Nie miej mnie pan za natrętną, gdyż niepodobna wyrazić, jak wiele zależy mi na tem.

Pan Baldwin zadzwonił i kazał wezwać Pringle'a.

W chwilę później wszedł młody człowiek, wysokiego wzrostu, nieco przygarbiony, ze spojrzeniem niepewnem. Palce jego nerwowym ruchem chwytały pierwszy lepszy przedmiot, oczy — niezmiernie zbliżone—nadawały mu pozór bystrej przenikliwości, a wązkie czoło w tył cofnięte dopełniało charakterystycznych rysów jego fizyonomii.

— Pringle,—rzekł pan Baldwin—ta pani życzy od ciebie pewnej informacyi.

Pringle ukłonił się nieznajomej.

— Chciałam zapytać pana—rzekła Helena—kiedy pan miałeś ostatnią wiadomość od swego brata, Tomasza?

Blada twarz młodego człowieka zbielała, jak ściana. Palce jego zacisnęły się kurczowo na poręczy krzesła, które przed nim stało; zaczął drżeć na całem ciele, ale nie był zdolnym ust otworzyć.

Pan Baldwin patrzał na niego mocno zmartwiony. Dlaczego tak bardzo go przeraziło to proste zapytanie?

Helena jeszcze raz je powtórzyła, nie spuszczając oka z jego fizyonomii.

— Nic o nim nie wiem od pięciu lat, wyrzekł nareszcie. — Tomasz wyjechał z kraju.

— I nie wiesz pan, gdzie się obecnie znajduje?

— Nie wiem—odpowiedział stanowczo.

Szczęśliwie się składało: ten człowiek w istocie nie wiedział, że jego brat powrócił do Anglii.

— Czy brat pański nie miał jakiego znaku, po którym mógłby być poznanym?

Pringle zawahał się.

— Nie mogę—rzekł—dać objaśnienia, które mogłoby wyjść na niekorzyść mego brata.

— Bardzo słusznie—odparła Helena,— ale milczenie pańskie może innym przynieść krzywdę. Radzę panu, abyś przedewszystkiem pamiętał o sobie.

Pringle znowu zaczął drżeć, ale nadrobił miną.

— Nie potrzebuję—rzekł — obawiać się o siebie, ale Tomasz miał nieprzyjaciół. Z tem wszystkiem powiem pani, że miał bliznę od noża na górnej wardze z prawej strony. Można go poznać po tym znaku.

— Dziękuję panu — rzekła Helena.—Teraz poproszę tylko o pański adres, gdyż może w tych dniach będę musiała widzieć się z panem.

— Możesz odejść, Pringle—dodał pan Baldwin, gdy tenże podał swój bilet Helenie. Następnie zwrócił się do niej, oczekując wyjaśnienia tej osobliwszej nidagacyi.

— Pamiętasz pan—rzekła—co zaszło w kościele św. Etelreda przed kilkoma miesiącami?

— Zapewne!

— Róża Warnfold powiedziała wtedy pańskiemu siostrzeńcowi, że wtedy dopiero odda mu swą rękę, kiedy imie jej brata będzie oczyszczone.

(D. c. n.)

we. Na warsztaty te użyte będą tylko główne zabudowania, pozostałe zaś: walcownia blachy, płuczkarnia rudy, z wyjątkiem domu szkolnego i mieszkań robotniczych, sprzedanych wraz z fabryką, oczekują nowego przeznaczenia.

— W Żytomierzu jest 20 fabryk, dających pracę 247 robotnikom i produkujących za 248,246 rs. rocznie, a mianowicie: 3 mydlarnie, 1 garbarnia, 1 fabryka rękawiczek, 3 fabryki świec, 1 gorzelnia, 4 browary, 1 smolarnia, 9 cegielni, 2 fabryki mechaniczne i 2 farbiernie.

— Cukrownia we wsi Nowo-Tawołżance w guberni kurskiej, należąca do domu handlowego pod firmą „Piotra Botkina synowie", przeszła w ręce nowego towarzystwa akcyjnego pod nazwą „towarzystwo nowotawołżańskiej cukrowni Botkinów". Założycielami towarzystwa są członkowie rodziny Botkinów. Kapitał zakładowy rubli 1,200,000, siedlisko zarządu w Moskwie.

— Przedsiębierstwo fabryki odlewów żelaznych i maszyn w Moskwie, należące do Sergiusza Dobrowa i sukcesorów Bogdana Nabholza, przekształcone jest na towarzystwo akcyjne z kapitałem 2,200,000 rubli.

— Ministeryum dóbr państwa w celu polepszenia gatunków owiec w Krymie, projektuje, pomiędzy innemi, wydawanie pożyczek na sprowadzanie skopów i macior dobrego gatunku.

Stowarzyszenia.

— Ogólne zebranie członków warszawskiego stowarzyszenia spożywczego „Merkury" w drugim terminie znowu nie doszło do skutku, z powodu niezebrania się odpowiedniej liczby stowarzyszonych.

Wykształcenie przemysłowe.

— Z Mitawy donoszą, że wkrótce otwarte tam będą kursy nauk handlowych. Celem kursów jest obeznanie kupców i ich subjektów z warunkami handlu i przemysłu w Rosyi i za granicą. Kursy urządza mitawskie towarzystwo przemysłowe.

Wystawy.

— Dzienniki petersburskie donoszą, iż w październiku i listopadzie odbędzie się 18 wystaw koni w różnych miejscowościach państwa. Na urządzenie tych wystaw główny zarząd stadnin państwowych asygnował tytułem zapomogi 4,550 rs.

Z MIASTA i OKOLICY.

(—) **Dzień galowy.** Onegdaj, jako w dzień imienin JEGO CESARSKO-KRÓLEWSKIEJ MOŚCI NAJJAŚNIEJSZEGO CESARZA ALEKSANDRA III ALEKSANDROWICZA, w świątyniach tutejszych wszystkich wyznań odprawiono solenne nabożeństwa. Od samego rana miasto przystrojono flagami, a wieczorem na ulicach zajaśniały iluminacye.

(—) **Budowa** kościoła ewangielickiego św. Trójcy, dzięki staraniom pastora Rondthalera, postępuje szybko. Niezadługo ma być zupełnie wykończony dach. Jedna wieża jest już gotowa.

(—) **Wyścigi cyklistów** na torze w Selinówce odłożono do dnia 21 b. m.

(—) **Pomnik Aldridge'a.** Na cmentarzu ewangelickim na grobie zmarłego w Łodzi artysty dramatycznego Ira Aldridge'a ustawiono w tych dniach skromny pomnik.

(—) **Dom familijny.** Pan A., fabrykant tutejszy, zamierza wybudować dom dla robotników.

(—) **Powiększenie płacy.** W fabryce p. T. zawiadomiono robotników, że z dniem 1 października r. b. będzie powiększona płaca za robotę o 50 kop. tygodniowo. Zapowiedź tę przyjęli robotnicy z wielką radością.

(—) **Rzeczka Łódka** ma być wyszlamowaną w roku przyszłym.

(—) **Emigracya.** Chcąc uniknąć formalności paszportowych, wychodźcy uciekają się do najrozmaitszych wybiegów. Tak np. wielu zamożniejszych kandydatów na obywateli brazylijskich tłumnie udało się na jarmark do Łęczny, gdzie zazwyczaj przybywa bardzo wielu kupców z zagranicy. Kupcy ci, za odpowiedniem wynagrodzeniem, przeprowadzili ich za granicę jako swych służących, krewnych i t. p. Opowiadają, że tą drogą przedostało się za granicę około 50 osób.

(—) **Do guberni tambowskiej** z Łodzi wyprowadziło się 9 rodzin czeskich, które zakupiły tam posiadłości ziemskie.

(—) **Z okolic Strykowa** piszą do nas, że zboże ze zbiorów tegorocznych ma ziarno bardzo dobre, ale wydajność z kopy jest niewiele większą, niż była w roku zeszłym.

(—) **Za nadużycia.** Z fabryki p. J. wydalono majstra X. wskutek ciągłych skarg wnoszonych do właściciela fabryki przez robotników, z którymi majster ten obchodził się zbyt surowo.

(—) **Woły stepowe.** Kilku rzeźników łódzkich wyjechało w tych dniach do Bałty w celu zawarcia kontraktu z tamtejszymi handlarzami o bezpośrednią dostawę do Łodzi wołów stepowych w ciągu zimy.

(—) **Nierogacizna.** Na targu warszawskim rzeźnicy tutejsi nabyli 380 sztuk nierogacizny, którą wczoraj sprowadzono do Łodzi.

(—) **Targi zbożowe.** Wczoraj na stacyi towarowej sprzedano: pszenicy 100 korcy po rs. 5 kop. 90 do rs. 5 kop. 95; owsa 175 korcy od rs. 2 kop. 40 do rs. 2 kop. 60.

Na Nowym Rynku sprzedano: pszenicy 250 korcy od rs. 5 kop. 75 do rs. 5 kop. 85; żyta 250 korcy od rs. 4 kop. — do rs. 4 kop. 10; owsa 180 korcy od rs. 2 kop. 40 do rs. 2 kop. 65; jęczmienia 300 korcy od rs. 3 kop. 40 do rs. 3 kop. 55.

Popyt wogóle dobry.

Ceny siana, słomy, koniczyny, nie uległy żadnej zmianie.

(—) **Pożar.** Wczoraj o godzinie 5 rano w nowootworzonej fabryce p. Abla przy szosie *Milscha* wynikł pożar, który stłumiono, zanim przybyła straż ogniowa. Straty bardzo małe.

(—) **Ogień.** W mieszkaniu Jakóba Dar eksplodowała lampa i płomień naftowy zajął w pobliżu stojące łóżko z pościelą. Oprócz uszkodzenia pościeli, ogień żadnych strat nie wyrządził, gdyż ugaszono go w porę.

(—) **Żywcem spalona.** We czwartek, o godzinie 4-tej po południu, wyszedłszy na chwilę na podwórze, pani Grabowska, zamieszkała na Bałutach, pozostawiła w mieszkaniu dwie dziewczynki. Jednej z nich, 7-letniej, gdy nalewała kawę przy kuchence żelaznej, zapaliła się sukienka. Wkrótce ogień objął resztę ubrania i włosy, dziewczynka stojąc cała w płomieniach rozpaczliwie wołała pomocy. Gdy matka nadbiegła, było już zapóźno; w okropnych męczarniach dziewczynka zakończyła życie w godzinę później.

(—) **Paraliż.** We środę wieczorem siedzącą przy oknie kobietę Agnieszkę Siewkę tknął paraliż. Chora ma wykręconą głowę w ten sposób, że cała twarz znajduje się od strony pleców.

(—) **Furyat.** Onegdaj rano cierpiący na pomięszanie zmysłów T. H. rzucił się na przechodzącego ulicą Stodolnianą Ignacego K. i ugryzł go w ramię.

(—) **Rozhukany wół.** Wczoraj ulicą Podrzeczną pędził wół rozhukany, a spotkawszy na drodze 13-letniego chłopca, wziął go na rogi i rzucił poza siebie. Chłopiec potłukł się, lecz nie poniósł żadnego kalectwa.

(—) **Awantura.** Onegdaj wieczorem kilku pijanych mężczyzn potłukło w szynku K. przy ulicy Konstantynowskiej kufle i butelki z wódką. Szynkarz pociągnął ich do odpowiedzialności.

(—) **Do sklepu** p. G. przy Nowym Rynku wszedł jakiś jegomość, prosząc właściciela o zmianę 100-rublowej asygnaty na drobne. Przejrzawszy otrzymane pieniądze, zwrócił je p. G., mówiąc, że potrzebne mu są 10-cio i 25-cio rublówki, przyczem zwinął 5-rublowy papierek i ukrył go w rękawie. Właściciel sklepu zauważył ruch niezręczny i zaczął przeliczać pieniądze. Widząc to, ów jegomość starał się podsunąć zatrzymane 5 rubli pomiędzy liczone papierki, co go ostatecznie zdradziło. Przekonawszy się, że ma do czynienia ze złodziejem, p. G. chciał wezwać policyi, lecz oszust umknął. Podobno w sposób opisany okradziono już niemało osób w naszem mieście.

(—) **Wypadek.** Jan Kujat, uciekając przez pole przed goniącym go bratem, wpadł w dół wybrany z piasku, przyczem złamał nogę i wywichnął rękę.

(—) **W bójce** w szynku na Starej wsi, we czwartek wieczorem, jednemu z uczestników, Prochowi, wybito oko.

(—) **Napady.** W poniedziałek o godzinie 10 wieczór kilku ludzi zatrzymało się przed składem towarów kolonialnych p. B. przy ulicy Zgierskiej na Bałutach. Podczas gdy inni pozostali na straży, jeden wszedł do sklepu i napadł na subjekta, któremu rozciął głowę. Gdy napadnięty zaczął wołać rozpaczliwie o pomoc, napastnicy umknęli. Prawdopodobnie była to zemsta złodziei, którzy od pewnego czasu często zakradali się do wymienionego sklepu, lecz zawsze bez skutku, gdyż subjekt ów pozostawał tam na noc dla pilnowania towaru. — We wtorek przed południem kilku nieznanych ludzi wpadło do mieszkania p. Millera przy ulicy Kalbacha na Bałutach; napastnicy pobili okrutnie żonę M., samego M. zaś pokłuli nożami i zanim nadeszła pomoc, umknęli bezkarnie. — W środę w południe, niejaki Schultz pokaleczył niebezpiecznie nożem znanego w mieście „Franka", podejrzywając go o romans ze swą żoną. Ciężko poranionego Franka odwieziono do szpitala. Schultza aresztowano. — W tymże dniu o godzinie 11 w nocy, na rogu ulicy Południowej i Wschodniej, kilku ludzi otoczyło buchaltera, p. Z. Jeden z nich zdjął mu z głowy kapelusz, a włożył starą zniszczoną czapkę, poczem odszedł wraz z innymi. — Przed kilku dniami wieczór, na robotnika P., wychodzącego z fabryki p. K. na Bałutach, rzucił się robotnik S. i zadał mu kilka ran nożem. — Na powracającego w nocy z środy na czwartek Antoniego J. napadł szwagier, Izydor M. i zadał mu ranę w głowę.

(—) **Kradzieże.** W środę po południu złodzieje, wyłamawszy drzwi, dostali się do mieszkania restauratora p. B., zamieszkałego przy ulicy Piotrkowskiej na 2-giem piętrze. Zrewidowawszy całe mieszkanie, naładowali w worki garderobę męzką i damską, przedmioty srebrne i złote, wartości kilkuset rubli, nie zapominając nawet o pościeli, którą przygotowali także do wyniesienia. W ostatniej chwili jednak usłyszeli kroki na schodach. Szedł 9-letni synek p. B., który zobaczył drzwi od mieszkania wyłamane, w samem zaś mieszkaniu człowieka grożącego mu nożem. Przestraszony zbiegł na dół, lecz zanim zdążył zawiadomić rodziców, złodziei już niebyło. Pozostały tylko słomoki, których złodzieje nie zdążyli zabrać.—W czwartek o godzinie $2^1/_2$ nad ranem złodzieje oderwali okiennicę, wyjęli szybę i tym sposobem dostali się do mieszkania p. Lewina, izraelity zamieszkałego w domu pod Nr. 130 przy ulicy Podrzecznej, skąd wynieśli garderobę męzką i damską, ocenioną przez poszkodowanego na 300 rubli. Kradzież spostrzeżono dopiero po przebudzeniu się i zaraz zawiadomiono o niej policyę. — Wczoraj na targowisku na Nowym Rynku, jakiś złodziej wyrwał pani L. woreczek zawierający rs. 3 i uciekł.

KRONIKA.

Warszawa.

— Rada miejska warszawska dobroczynności publicznej, przyjęła zapisy Ludwika Jenikego dwóch kapitałów przez niego zebranych, pierwszego rs. 9,600 pod imieniem J. I. Kraszewskiego, drugiego rs. 2,000 pod imieniem Ignacego Boczylińskiego, tytułem wieczystego funduszu dla towarzystwa dobroczynności w Warszawie; również uzyskał zatwierdzenie rady fundusz żelazny 500 rs. Doroty Lewi, dla domu schronienia starców i sierot starozakonnych w Warszawie.

— Jeden z najstarszych profesorów uniwersytetu warszawskiego, ś. p. Stanisław Mikucki, zmarł w Warszawie w 76 roku życia.

— Zmarła w Warszawie ś. p. Aniela Bogusławska, współpracowniczka dzienników warszawskich i opiekunka biednych pomiędzy których dzieliła ofiary złożone w redakcyach.

— Nową szkołę froeblowską otwiera w Warszawie przy ulicy Senatorskiej (№ 11) panna Marya Kellerówna.

— W poczet adwokatów przysięgłych przy sądzie okręgowym warszawskim, przyjęty jest p. Emil Weidel.

— Ministeryum spraw wewnętrznych zatwierdziło dr. medycyny Wasilewa na stanowisku starszego lekarza szpitala św. Rocha.

— Według projektu ułożonego przez inspekcyę gazową w Warszawie, oprócz nowej Pragi, otrzymać mają oświetlenie gazowe także niektóre drogi podmiejskie, a mianowicie stanąć ma 40 latarń na szosie prowadzącej od rogatki Grochowskiej do granicy miejskiej i 44 latarnie na drodze od rogatki Ząbkowskiej do plantu kolejowego.

---

12)

Henryk Rabssoun.

ŁOWY W RUBÉCOURT

przekład

Heleny Przystojeckiej.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 201).

— A więc wynika z tego?

— Że nikt go mieć nie będzie. A jeżeli udaje dziś przychylność dla mnie taką jaką udawał kiedyś dla młodego Revillemont, to dla tego, że mej kandydatury nie bierze na seryo.

— A dla czegoż nikt nie zdoła mieć barona za sobą.

— Aha! Więc nic pan nie widzisz i nie domyślasz się niczego?

Edgard Lecourtois utkwił w nim wzrok badawczy, a Franciszek pełen żądzy dowiedzenia się czegoś więcej — zniósł go obojętnie w milczeniu.

— Nikt nie będzie miał — rzekł Edgard — poparcia barona w kwestyi małżeństwa panny Hart, bo on sam jest w niej szalenie rozkochanym i chce ją mieć tylko dla siebie.

— Żartujesz! Baron, człowiek żonaty, ożeniony tak niedawno... Ależ to niepodobna!

— To podle! Nieprawdaż, panie?

Réal nic nie odpowiedział, co mu się rzadko zdarzało. Po chwili dopiero wyrzekł:

— Może mniej podle, aniżeli gdyby wydał ją za pierwszego lepszego dudka w tym celu jedynie, aby zostać potem jej kochankiem... Bo przecież tak się czasem zdarza na świecie...

Jeżeli te słowa miały jaki cel wyłączny, to nie chybiły go wcale; młody Lecourtois rzucił się jak oparzony, jakby zobaczył ropuchę lub żmiję pod nogami.

— Ach panie, czyż tym dudkiem ja mam być koniecznie! Bardzo dziękuję, choć rzecz jest prawdopodobną. Pozwolonoby mi ją zaślubić, ażeby... O, do licha!

— Ostrożnie, mój panie— wyrzekł z nieskłamaną powagą Franciszek.—To prosta uwaga tylko. A twe przypuszczenia, rosnące do niebywałych wymiarów, mogą się stać obelżywemi dla panny Maryi Magdaleny.

— To pewna. Ale jakież jest pańskie osobiste zdanie o postępowaniu barona? Bo nie mogłeś nie dostrzedz czegoś podejrzanego. A pozwól sobie powiedzieć, że rola zakochanego czyni nieprawdopodobnem....

— Mój panie — przerwał Franciszek — zamiast wyszukiwać u mnie przenikliwych i miłosnych uczuć, których nie uznaję, lepiej zrobiłbyś, odkrywając mi całą prawdę.

— A jeżeli niema żadnej spójni, czyli wspólności uczuć między nami, po cóż mam ci robić zwierzenia?

— Przyznaję więc, że ta wspólność — odrzekł niecierpliwie Réal—istnieć może w interesie odkrycia tajnych sprężyn postępowania barona de Buttencourt. Możesz więc pan i powinieneś powiedzieć mi prawdę. Oddawna bowiem opuściłem Nancy i nie słyszałem o niczem. Dowiedziałem się później, że baron bywał często w domach obu braci Hart i wiadomość o małżeństwie jego nie zdziwiła mnie wcale, zwłaszcza, że Helena Hart miała największy posag w całej okolicy. Nic nadto nie słyszałem. Ręczę to honorem!

— Powiem więc panu, że baron wolał dom uboższego z braci, a skręciwszy kominka, ożenił się z córką bogatszego, pomimo, że tamta mu się więcej podobała...

— Ach!...

Współtowarzysze łowów zatrzymali się na widok barona, nadchodzącego w towarzystwie dam i gajowego, niosącego strzelby.

Było ich trzy: Helena, Marya Magdalena i młodziutka paryżanka, pani Emma Frugéres, z domu Baraton, żona młodszego jeszcze od siebie małżonka, z którym rzadko widywano ją razem. Przybyła tu wczoraj, uciekając przed nudą wiejskiej ustroni, w której mąż zostawił ją samą.

— Naprawdę — mówił magrabia de Brevillier— mlasnąwszy językiem— w tym nawpół męzkim ubiorze dyabelnie im do twarzy.

Rzeczywiście, trzy pełne wdzięku kobiety doskonale wyglądały w myśliwskiem przebraniu. Te kostyumy z prostego sukna leżały jak ulane na pełnych figurkach. Ale Marya Magdalena zaćmiewała towarzyszki. Wdzięk młodości, pełność form, zgrabne nogi w długich skórzanych kamaszach i krótkiej spódniczce, wyglądały cudownie; była nowożytną Dyanną, boginią dzisiejszych łowów.

— Ach! — westchnął stary Saint-Chamoins, gładząc brodę — żeby tak mieć 20 lat mniej i możność podobania się tym paniom!

— I to byłoby może niedostatecznem — odparł Réal, którego uwielbienie figury i zgrabnych nóg panny Hart drażniło niewymownie.

— Tak pan sądzisz?

— Pan Réal—wyrzekł pojednawczo Edgard—śpiewa znaną zwrotkę: „Oj, kobiety! kobiety!" I ja ją śpiewałem kiedyś, bo wszyscy mężczyzni śpiewać ją muszą.

— Bah!—odrzekł na to magrabia—młodzież dzisiejsza nie umie być młodą. Przysiągłbym, że dziś jeszcze lepiej to potrafię.

— Potrafisz pan być młodszym od nas?—zapytał Edgard. — Ależ, gdy ja na świat przyszedłem, pan młodym być przestałeś.

— To prawda — przyznał stary Saint-Chamois, śmiejąc się z przechwałek margrabiego.—Lecz to dowodzi, że wiek mniej ciąży ołowiem w mózgu, aniżeli w skrzydłach rozpiętych do lotu.

— Ręcz sam za siebie! — krzyknął markiz — każdy ma ten wiek, na który zasłużył swojemi obyczajami.

— He! he! — zawołał stary wieśniak z przekąsem — trudniej jest obyczajami czasem na wiek zasłużyć, aniżeli mieć po prostu obyczaje swego wieku. A obracając się do Edgarda, dodał:

— Ale co ja o tobie słyszałem, mój panie, że masz zamiar się żenić... Tak wcześnie? Prawda, że po kilkoletnim pobycie w Paryżu, można się uważać już za skończonego człowieka. A zwłaszcza, gdy się jest skazanym na życie na prowincyi.

— O, to tylko chwilowo!— przerwał Edgard Lecourtois.

— Na wieleż lat cię skazał wyrok ojcowskiego trybunału?

— Do chwili ożenienia.

— O, do licha! musiałeś dość nabroić, kochanku.

(D. c. n.)

— Za rogatką Wolską w Warszawie otwartą będzie łaźnia parowa.

— Czytamy w „Kuryerze warszawskim:" W dniu onegdajszym powrócił z Bremy pan Sz., gdzie był świadkiem fatalnego położenie naszych emigrantów, zachęconych do wychodźtwa za ocean, a mianowicie do Brazylii. Było ich z Królestwa Polskiego, a głównie z pod Łodzi i Zgierza, w ubiegły poniedziałek 28, a w tej liczbie 6-ciu z żonami i dziećmi. Większość, wyzyskana przez agentów, nie posiada już funduszu, nietylko na zagospodarowanie się, ale i na odbycie podróży. Pan S. rozmawiał z kilkoma i nazwiska ich zanotował. Oto obałamuceni wychodźcy: Karol Ludzik z żoną i dwojgiem dzieci ze Zgierza, poprzednio był majstrem murarskim w Pabianicach. Oskar Wirt, robotnik z Łodzi. Wiktor Lauscher, także robotnik z Aleksandrowa. Tomasz Wilkoszewski, młynarz z pod Lutomierska, z żoną i 14-letnią córką. Ten ostatni, opuszczając kraj, posiadał rs. 600 i około 200 marek. Obecnie, po upływie trzech tygodni, nie ma już połowy pieniędzy. Wilkoszewski twierdzi, że w miesiącach maju i czerwcu, po miasteczkach, osadach fabrycznych i nawet po wsiach, krążyli jabyś agenci, zachęcając do wychodźtwa i rozdając adresy, nietylko przedsiębierstw wywozowych, głównie hamburskich i bremeńskich, lecz nadto biur i kantorów ekspedycyjnych w miastach pogranicznych, jak: Ostrów, Toruń, Katowice, Mysłowice i t. p. Podobno większa część wychodźców zostanie przez władze niemieckie cofniętą ku granicy. Kto wie, czy w razie wykrycia pokątnych kusicieli i podżegaczy emigracyjnych, nie doczekamy się procesu à la Wadowice.

Petersburg.

— Ministeryum skarbu, jak donosi „Grażdanin", rozesłało do izb skarbowych zawiadomienie, że od dnia 13-go stycznia 1891 roku wprowadzone będą marki sądowe w cenie 25, 50, 100, 300 i 500 kop. Wzmiankowane izby skarbowe otrzymały polecenie, aby otworzyły kredyt sądom okręgowym na sumę 1,000 rs., a izbom sądowym do 100 rs.

— Uwolniono od zapasu i wysłano na miejsce stałego zamieszkania żołnierzy z poboru r. 1885 (po przesłużeniu całkowitego terminu) i z 1889 r. (z wyniku losowania pewnego procentu żołnierzy uwolnionych ze służby czynnej), którzy odbywali służbę w pułkach 7 i 10-ej dywizyi piechoty, 1 i 2-ej brygady strzelców, oraz 7 i 10-ej brygady artyleryi. Uwolnienie z innych wojsk, konsystujących w Królestwie Polskiem, nastąpi w końcu bieżącego miesiąca, z konnicy zaś i konnej artyleryi około Nowego-Roku. Egzaminy jednorocznych ochotników na stopnie oficerów zapasu już się odbyły i w tych dniach nastąpi uwolnienie ich ze służby czynnej.

— „Peterb. wiedomosti" donoszą, że wkrótce w Petersburgu utworzone będzie nowe towarzystwo, pod nazwą: „Towarzystwo wzajemnej pomocy dla osób, zarabiających na utrzymanie piórem." Projekt ustawy towarzystwa jest już opracowany i w głównych zarysach przedstawia się, jak następuje: uczestnikami towarzystwa mogą być wszystkie osoby, zajmujące różne urzędy, tak w rządowych, jak w miejskich i prywatnych instytucyach i zarabiające na utrzymanie wyłącznie piórem. Pomoc udzielona przez towarzystwo swoim członkom, polegać będzie z początku na wydawaniu pożyczek terminowych sześcioprocentowych rocznych, oraz niezwracanych tym członkom towarzystwa, którzy z powodu jakiegokolwiek wypadku nieszczęśliwego wpadli w położenie bez wyjścia. Z rozwojem towarzystwa, zamierzono wydawać pensye dożywotnie w sumie określonej osobom, które, będąc członkami towarzystwa najmniej przez lat 10, utracą z jakiegokolwiek powodu zdolność do pisania, oraz zapomogi miesięczne tym osobom, które, będąc członkami towarzystwa przez lat 5, utraciły zdolność do pracy.

— „Peterb. wiedomosti" donoszą, że w celu zmniejszenia żebractwa, ministeryum spraw wewnętrznych opracowało projekt założenia przytułków na następujących zasadach. W każdej gminie domy przytułku zakładane będą we wsiach największych i znajdować się będą pod opieką oddzielnych patronatów, składających się z 6-ciu członków, wybieranych przez radę gromadzką pod przewodnictwem proboszczów. Na próbę, takie domy przytułku urządzone były kosztem ziemstw w guberni pskowskiej, gdzie ludność przekonawszy się o doniosłości podobnych instytucyj, ustanowiło oddzielny podatek gminny w ilości 5 do 10 kop. od głowy na ich utrzymanie, przez co usunięto potrzebę wydatków nadzwyczajnych na ten cel. Taki rezultat pomyślny zachęcił ministeryum do zakładania domów przytułku i w innych guberniach.

— „Świet" donosi, że przedsięwzięta przez ministeryum skarbu rewizya obowiązujących obecnie przepisów o emeryturze, jest już ukończoną. W celu połączenia różnych przepisów i postanowień, wypracowano jednę ustawę ogólną o kasach emerytalnych dla wszystkich bez wyjątku osób, będących w służbie rządowej tak w centralnych, jak i w miejscowych instytucyach rządowych. Projekt tej ustawy wniesiono do zatwierdzenia ministrów i zarządzających oddzielnemi wydziałami.

— Podniesiono kwestyę radykalnej reformy istniejących w Rosyi szkół artyleryjskich, technicznych i pyrotechnicznych, oraz założenia warsztatów do przygotowywania majstrów dla zakładów zarządu wojennego.

— Komisya utworzona przy departamencie wyznań zagranicznych ministeryum spraw wewnętrznych do przejrzenia ustawy dla kościoła ewangielicko-augsburskiego w państwie ruskiem, uznała za konieczne uwolnić pastorów od kłopotów, które przeszkadzają im obecnie poświęcać się wyłącznie obowiązkom pasterskim, t. j. od zarządu majątkami i trosk gospodarskich, jakie zajmują im czas i stawiają w fałszywem położeniu względem parafian. Zarząd tedy pastoratami ma być włożony na komitety, składające się z przedstawicieli parafij i władz administracyjnych miejscowych pod nadzorem władz gubernialnych. Z dochodów otrzymywanych w ten sposób, duchowieństwo ewangielickie otrzymywać będzie pensye na zasadach, przyjętych dla duchowieństwa katolickiego.

— Dzienniki petersburskie dowiadują się, że w niektórych okręgach naukowych w gimnazyach żeńskich urządzane będą kursy wieczorne pedagogiki.

— W celu podniesienia poziomu wykształcenia felczerów i wykształcenia specyalnego felczerów rotowych, zarząd wojenno-medyczny postanowił rozszerzyć program wykładu w szkołach wojskowo-felczerskich, z dodaniem jednego z języków nowożytnych; kursy zaś felczerów rotowych, dobieranych z pomiędzy szeregowców, zakładane przy szpitalach i lazaretach, powiększyć o jeden rok, przyczem istnieje zamiar powiększenia praw służbowych felczerów, którzy ukończą te szkoły.

— Komisya przy ministeryum spraw wewnętrznych, opracowywa kwestyę wzmocnienia kolonizacyi kraju południowo-ussuryjskiego; projektuje nałożenie na wszystkich korejczyków i chińczyków, mieszkających w tym kraju, podatku oddzielnego od korzystania z ziem państwowych, z tym warunkiem, aby ten podatek przeznaczony był na potrzeby kraju. Jednocześnie, aby dać początek trwalszemu zaludnieniu wschodu, istnieje zamiar nadania znacznych działów ruskim wychodźcom wśród ziem, zajętych przez chińczyków i korejczyków.

ROZMAITOŚCI.

× **Straszną śmiercią** zginął w Braile w Rumunii aeronauta Curletti. Posiadał balon bardzo wielki, z płótna żaglowego zrobiony, który na wzór balonów najstarszej konstrukcyi wznosił się z pomocą ogrzanego powietrza. Ogrzewanie to odbywało się w zwykłym piecyku blaszanym, w którym palił się ogień słomiany. Prawdopobnie przy tej sposobności iskra padła do samego balonu. Kiedy już dokonane zostało napełnienie powietrzem ogrzanem, balon został puszczony w górę i począł się wnosić z szaloną szybkością; jednocześnie zajęła się płomieniem i osłona płócienna balonu, który właśnie szybował nad Dunajem. Płomienie rosły potężnie, podniecane wiatrem i wkrótce też pochłonęły sznury, któremi do balonu przywiązany był wiszący w powietrzu areonauta. Nareszcie nieszczęśliwy wywracając się kilkakrotnie w powietrzu, spadł z wysokości 400-tu metrów na bulgarski brzeg Dunaju, gdzie jego zczerniałe i do niepoznania zmienione ciało rozkawałkowało się w sposób okropny.

× **Przymusowe ubezpieczenie** na życie zaprowadzono na wyspie Islandyi, prawem z dnia 11-go sierpnia r. b. Każdy mężczyzna w wieku od lat 20-tu do 60-ciu obowiązany jest płacić składkę po jednej kronie rocznie, każda zaś kobieta po trzydzieści er. Głowa rodziny ma obowiązek płacić składkę za wszystkich członków rodziny i służących. Składki wnoszą się do banku rządowego na procent. W ciągu pierwszych lat 10-ciu składki i procent doliczają się do kapitału, jaki jest zabezpieczony. Po upływie tych lat, połowa tylko składek i procentu dolicza się do kapitału, a z drugiej połowy wydawane są wsparcia dla potrzebujących.

× **Ze Szląska** donoszą, że na dworcu w Mysłowicach odbywa się teraz bardzo ostra rewizya wychodźców ze wschodu. Dawniej pozwalano dalej jechać tym, którzy mieli bilet do portowego miasta i kartę okrętową. Teraz musi wykazać każdy dorosły, że ma dwieście marek, a na każde dziecko po 50 do 100 marek w gotówce.

× **Cesarz Wilhelm — malarzem.** Młody władca Niemiec, w chwilach wolnych od zajęć i podróży, uprawia, również jak i brat jego Henryk, malarstwo. Podczas ostatniej wycieczki na północ, dostojni bracia wymalowali dwa krajobrazy norweskie i podpisali się na płótnach. Pejzaże te zawieszone są w fumoirze cesarskiego jachtu „Hohenzollern". Kilka osób, należących do świty, pomiędzy innymi hrabia Guertz i hr. Eulenburg, przyczynili się ze swojej strony do ozdobienia tego fumoiru.

× **W Kassel** ma być zaprowadzone oświetlenie elektryczne, jedno z najwspanialszych, jakie dotychczas Niemcy posiadają. Jako motor użytą będzie woda Fuldy, na której brzegu ustawiona stacya centralna rozprowadzi druty po wszytkich częściach miasta.

TELEGRAMY.

Petersburg, 10 września (Ag. p.). Jego Cesarska Mość po raz pierwszy odwiedza Wołyń; nic też dziwnego, że prowincya ta przygotowała się na przyjęcie Monarchy, jak mogła najlepiej. Ze wszystkich stron napływali ziemianie i tłumy włościan, aby przyjąć Jego Cesarską Mość chlebem i solą. Włościanki przynosiły dla Jej Cesarskiej Mości bukiety z kłosów i kwiatów polnych, przewiązane wstążkami. W Łucku przedstawił się Ich Cesarskim Mościom przybyły również na manewry dowodzący wojskami okręgu wileńskiego, generał Ganeckij. Podczas przyjęcia Ich Cesarskich Mości w Łucku brały również udział: orkiestra sąsiednich kolonistów czeskich, oraz uczniowie szkoły izraelskiej z Włodzimierza-Wołyńskiego. W soborze łuckim powitał Ich Cesarskich Mości biskup prawosławny wołyński stosownem przemówieniem. W Łucku Najjaśniejsi Państwo zwiedzili również cerkiew prawosławną, świeżo odnowioną, a pochodzącą z XVII wieku. W Równie przedstawiała się Jego Cesarskiej Mości szlachta wołyńska, a pomiędzy innymi właściciel Równa, książe Lubomirski.

Petersburg, 10 września. (Ag. p.). Towarzysz generał-inspektora inżynieryi, generał Zwierew, w dniu pięćdziesięciolecia swej służby oficerskiej otrzymał przy Najwyższym reskrypcie order św. Włodzimierza I klasy.

Niższy Nowogród, 10 września. (Ag. p.). Ogólne rezultaty tegorocznego jarmarku więcej niż średnie. Zbyt towarów fabrycznych przewyższył zeszłoroczny, zbyt towarów azyatyckich i produktów surowych jest niezadawalający. Wypłata dawnych należności odbywała się prawidłowo, chociaż obfitości gotówki nie było. Skóry zjałówek niegarbowane sprzedawano wszystkie niżej od cen pierwotnych; końskie niegarbowane sprzedano wszystkie, przeważnie za granicę, w końcu z podwyżką od 5 do 10%. Garbowane końskie skóry wszystkich gatunków sprzedano po cenach zeszłorocznych, gorsze z obniżką. Masło syberyjskie sprzedano w całości. Szerść ze stepów sprzedano po 5 do 6 rb. za pud i wogóle handel szerścią był nieszczególny. Bawełny bucharskiej sprzedano mało, za chiwańską ofiarują po $7\frac{1}{2}$ rb. za pud; perską zakupiono uprzednio na miejscu; z plantacyj Azyi środkowej sprzedano wszystko po 10 rb. 35 kop. Rybny handel ożywiony; szlachetne gatunki po cenach pierwotnych, śledzie sprzedawano w końcu po 2 rb., tysiąc sztuk taniej; ceny ryb suszonych słabe. Obroty żelazem zakończono pomyślnie. W handlu zbożem cisza i zastój.

Warszawa, 11 września. (Ag. p.). Dziś odbyło się poświęcenie cerkwi w twierdzy warszawskiej pod wezwaniem św. księcia Aleksandra Newskiego.

Kijów, 11 września. (Ag. p.). Dziś odbyło się założenie fundamentu pod budowę soboru św. Aleksandra Newskiego. Grunt pod świątynię zakupiono z oddzielnego funduszu ministeryum spraw wewnętrznych, a budowa prowadzona będzie także wyłącznie kosztem skarbu. Za grunt zapłacono 24,000 rs., a na budowę wyasygnowano 86,000 rs. Opracowanie projektu i kierunek budową powierzono budowniczemu ministeryum Jurgenowi.

Taszkient, 11 września. (Ag. p.). Dziś odbyło się uroczyste otwarcie turkiestańskiej wystawy rolniczo-przemysłowej.

Tyflis, 11 września. (Bg p.). Przybył tu dziś minister skarbu.

Ostatnie wiadomości handlowe.

Warszawa, 10 września. Weksle krót. term. na Berlin (2 d.) 39.35 żąd., $39.02\frac{1}{2}$, 05, 10, 83.95 kup.; Londyn (3 m.) 7.95 żąd.; Paryż (10 d.) 31.75 żąd.; Wiedeń (8 d.) 71.40 żąd., 71.00, 71, 05 kup.; 4% listy likw. Król. Polskiego d. 90.25 żąd.; małe 89.50 żąd.; 5% pożyczka wschodnia II emisyi 102.00 płac.; 4% pożyczka wewnętrzna z 1887 roku 88.00 żąd., 87.70 kup.; 5% listy zastawne ziemskie I seryi 95.30 żąd., III ser. lit. B 93.65 żąd.; 5% listy zastawne miasta Warszawy I 99.00 żąd., II 96.75 żąd., III 95.75 żąd., IV 95.90 żąd., 93.75 kup., V 93.75 żąd.; 5% obligi miasta Warszawy dł. 90.30 żąd. Dyskonto: Berlin 4%, Londyn 4%, Paryż 3%, Wiedeń 4%, Petersburg 6%. Wartość kuponu z potr. 5%: listy zastawne ziemskie 102.9, warsz. I i II 209.8, Łodzi 170.2, listy likwid. 104.5, pożyczka premiowa I 75.2, II 233.5.

Petersburg, 9 września. Weksle na Londyn 79.10. II pożyczka wschodnia $101\frac{1}{2}$. III pożyczka wschodnia 102, $4\frac{1}{2}$% listy zastawne kredyt. ziemskie 136.25, akcye banku ruskiego dla handlu zagranicznego 272.00, petersburskiego banku dyskontowego 618.00, banku międzynarodowego 486.00, warszawskiego banku dyskontowego —.—.

Berlin, 11-go września. Banknoty ruskie zaraz: 258.90, na dostawę 258.75. weksle na Warszawę 258.00, na Petersburg kr. 257.75, na Petersburg dł. 255.50, na Londyn krót. $20.36\frac{1}{2}$, na Londyn dł. $20.21\frac{1}{2}$, na Wiedeń 180.60, kupony celne 324.70, 5% listy zastawne 75.00, 4% listy likwidacyjne 71.40, pożyczka ruska 4% z 1880 r. 97.70, 4% z 1887 r. 70.50, 6% renta złota 111.50, 5% r. zł. z 1884 r. 107.25, pożyczka wschodnia II em. 81.40, III emisyi 81.60, 5% listy zastawne ruskie 111.00, 5% pożyczka premiowa z 1864 roku 183.25, takaż z 1866 r. 175.25, akcye drogi żel. warszawsko-wiedeńskiej 249.00, akcye kredytowe austryackie 174.75, akcye warszawskiego banku handlowego 99.75, dyskontowego 91.50, dyskonto niemieckiego banku państwa 4% prywatne $3\frac{3}{4}$%.

Londyn, 11 września. Pożyczka ruska z 1880 roku II em. $99\frac{1}{4}$. $2\frac{1}{2}$% Konsole angielskie $95\frac{11}{16}$.

Warszawa, 10 września. Targ na placu Witkowskiego. Pszenica śr. ord. 450, pstra i dobra 485—500, biała 530—550, wyborowa 585—615, żyto wyborowe 420—435, średnie — — —, wadliwe — — —, jęczmień 2 i 4-o rzęd. 330—400, owies 245—275, gryka 360—400, rzepik letni —, zimowy —575, rzepak raps zim. — —630, groch polny 400—600, cukrowy 800—900, fasola 900—1100 za korzec, kasza jaglana 85—100, olej rzepakowy — — —, lniany — — — za pud.

Dowieziono pszenicy 900, żyta 600, jęczmienia —, owsa 300, grochu polnego — korcy.

Warszawa, 10 września. Okowita 78% z akcyzą po k. $9\frac{1}{2}$%. Hurt. skład. za wiadro kop. 844^{8}—851^{1}. Szynki za wiadro kop. 854—857^{2} (z dodad. na wyschu. 2%).

Berlin, 11 września. Pszenica 183—195 na wrz. 188.25, na listop. grudz. 186.00. Żyto 160—171, na wrz. paźdz. 171.75, na grudz. 164.75.

Havre, 11 września. Kawa good average Santos na wrzes. 117.00, na grud. 104.00, na marzec 1891 r. 98.50. Spokojnie.

Manchester, 9 września. Water 12 Taylor $7\frac{3}{8}$, Water 30 Taylor $9\frac{1}{4}$, Water 20 Leigh $8\frac{1}{4}$, Water 30 Clayton 9, Mock 32 Brooke $9\frac{7}{8}$, Mule 40 Mayoll $9\frac{3}{8}$, Medio 40 Wilkinson $10\frac{3}{4}$, Warpcops 32 Lees $8\frac{1}{2}$, Warpcops 36 Rowland $9\frac{1}{4}$, Double 40 Weston 10—, Double 60 zwykły gat. $12\frac{7}{8}$, 32" 116 dys. 16+16 grey tkaniny z 32r46 177.

Liverpool, 10 września. Bawełna. Sprawozdanie końcowe. Obrót 8,000 bel, z tego na spekulacyę i wywóz 400 bel. Mocno. Middling amerykańska: na wrzesień październik $\frac{11}{16}$ nabywcy, na paźdz. listopad — — — — —, na list. grudzień $5\frac{5}{8}$ nabywcy, na grudzień styczeń $5\frac{39}{64}$ nabywcy, na styczeń luty $5\frac{39}{64}$ nabywcy, na luty marzec $5\frac{5}{8}$ nabywcy.

New-York, 10 września. Bawełna $10\frac{5}{8}$, w N. Orleanie $9\frac{15}{16}$.

New-York, 10 września. Kawa (Fair Rio) 20.50. Kawa Fair-Rio № 7 low ordinary na sierp. 17.47, na paźdz. 16.72.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Giełda Warszawska. Żądano z końcem giełdy	Z dnia 10	Z dnia 12
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mr.	39.35	38.90
na Londyn za 1 f.	7.95	7.86
na Paryż za 100 fr.	31.75	31.35
na Wiedeń za 100 fl.	71.40	70.30
Za papiery państwowe.		
Listy likwidacyjne Kr. Pol.	90.25	90.15
Rusk. pożyczka wschodnia	102.—	102.—
„ 4% poż. wewnz. r. 1887	88.—	88.—
Listy zast. ziem. Seryi I	95.30	95.—
„ „ „ V	94.65	94.45
Listy zast. m. Warsz. Ser. I	99.—	99.—
„ „ „ „ V	93.75	93.75
Listy zast. m. Łodzi Seryi I	—.—	—.—
„ „ „ „ II	—.—	—.—
„ „ „ „ III	—.—	—.—
Giełda Berlińska.	Z dnia 11	
Banknoty ruskie zaraz	258.90	260.15
— — na dostaw.	258.25	261.25
Dyskonto prywatne	$3\frac{3}{4}$%	$3\frac{3}{4}$%

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Zmarli w dniu 10 września:

Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 29, w tej liczbie chłopców 15, dziewcząt 14, dorosłych 3, w tej liczbie mężczyzn 3, kobiet — a mianowicie: Aleksander Myszkowski, lat 72, Józef Jeżak, lat 23, Marcin Olesiński, lat 51.

Ewangelicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 4, w tej liczbie chłopców 3, dziewcząt 1, dorosłych — w tej liczbie mężczyzn — kobiet — a mianowicie —

Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło 5, w tej liczbie chłopców 3, dziewcząt 2, dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn — kobiet 1, a mianowicie: Ryfka Hanftworcel, lat 44.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

Hotel Polski. M. Gerlach z Warszawy, Budziszewski z Łomży, K. Penker z Moskwy, K. Hanswald z Forstu, Gorczyński i Richter z Kruszewa, L. Focht z Berdyczowa.

Grand Hotel. A. Lipschitz z Budapesztu, G. Serive z Lille, J. Loewy z Wrocławia, L. Sakheim z Chemnitz, P. Roux z Paryża, A. Rauch i Hirszfeld z Warszawy, Biberstein z Nieszawy. Hirschberg z Dorpatu.

Hotel Victoria. Berkowicz z Wilna, Majewski ze Służewa, Rzeszotarski z Kłocka, Boczkowski z Warszawy, J. Rot z Kielc, Cyrański z Sieradza.

Hotel Manteuffel. Hochberg z Gliwic, Fritsche z Berlina, Synoradzki z Warszawy, Brasch z Wrocławia, Heuschker z Łodzi, Boczumowski z Bobrójska.

WYKAZ DEPESZ

niedoręczonych przez tutejszą stacyę telegraficzną z powodu nieodnalezienia adresatów.

Fabjanieć Taube z Rudy Maleniechiej. — Lubrański Wschodnia № 1818 z Wiednia. — Karol Zieliński Ogrodowa 64 z Warszawy.

Podziękowanie.

Kurator czasowego szpitala starozakonnych w Łodzi ma honor wyrazić szczere podziękowanie wielmożnemu M. Silbersteinowi za ofiarowaną szpitalowi kwotę rs. 150 z powodu obchodu srebrnego wesela.

I. K. Poznański.

O G Ł O S Z E N I A.

KOSZERNE **MASŁO Roślinne „LACTINE"** KOSZERNE

Produkt z orzechów kokosowych, bez żadnej przymieszki, wyrabiany w Londynie, pod nadzorem **Rabina**, którego prawowierność i sumienność zaświadczoną jest przez najznakomitszych rabinów angielskich. Uznany **jako najzupełniej koszerny** przez Nadrabina londyńskiego b. p. **N. Adlera**, którego „Hechszer" poświadczony jest przez łódzkiego rabina, p. **Eljasza Chaima Mayzla** i innych rabinów w kraju.

Zaopatrzony w świadectwo warszawskiej Rady Lekarskiej.

Masło roślinne „Lactine" nadaje się zarówne do użycia przy pieczeniu mięsa, jak smarzeniu ryb, oraz pieczeniu ciasta. **Nie jest ono mięsnem ani mlecznem,** a jest **zdrowszem,** w smaku **przyjemniejszem i tańszem** od wszelkich innych tłuszczów, używanych do potraw, a nawet od masła krowiego. Ciasto upieczone na maśle roślinnem „Lactine" jest nietylko przyjemnem w smaku, ale zachowuje także długo zupełną świeżość, gdyż **masło „Lactine"** jako **produkt roślinny,** nie ulega tak prędkiemu zepsuciu, jak masło krowie.

GŁÓWNA SPRZEDAŻ Masła roślinnego „Lactine"

na KRÓLESTWO POLSKIE i ZACHODNIE GUBERNIE CESARSTWA

S T A M I R O W S K I & C^o

w Łodzi, ulica **Piotrkowska Nr. 65,** dom Rosenblatta.

SPRZEDAŻ DETALICZNA Stary Rynek, dom S. Weilanda

SPRZEDAŻ HURTOWA w naszym składzie Piotrkowska 65. Szczegółowy opis i sposób użycia udzielane są przy sprzedaży gratis. 1713—0—1

Ostatnie 10 dni!!

CYRK Er. Ciniselli

We SOBOTĘ, dnia 13 września 1890 r. wieczorem o godzinie 8½

PIERWSZY RAZ w ŁODZI

„Kopciuszek"

czarodziejska pantomina w 4 obrazach oraz

Ballet Divertissement

wykona około 100 dzieci w wieku od 4 do 10 lat. Powyższa pantomina, świetnością i bogactwem wystawy, przewyższa wszystkie produkcye w tym rodzaju. Wszystkie kostyumy miniaturowe, wspaniałe ekwipaże oraz uprząż przygotowane są umyślnie w Paryżu.

Wielkie powodzenie w całej Europie.

Następnie występ nieporównanych **artystów siłaczy**

3 braci Rasso 3.

z zupełnie nowemi produkcyami.

Z uszanowaniem CINISELLI, Dyrektor. 1722—

Młoda osoba

z patentem Instytutu Maryjskiego, życzy sobie udzielać lekcyj. Oferty w administracyi „Dziennika" pod lit. N. N. 2741—3—1

OSOBA

z dobrej rodziny POLKA posiadająca język francuski i muzykę poszukuje miejsca, gdzieby mogła za stół i mieszkanie udzielać muzyki, z możnością dawania lekcyj w mieście. Wiadomość w administracyi. 1729-3-1

Poszukuję KONDYCYI

Oferty w administracyi „Dziennika"

B. Kryński. 1733—3—1

Poważne Towarz. Ubezpieczeń POSZUKUJE

zdolnych AGENTÓW

za dobrem wynagrodzeniem z różnych sfer towarzyskich do działów życiowych i ogniowego na Łódź, Pabianice i Zgierz. Offerty pod lit. O.T. Łódź poste restante. 1732—3—1

Są

dwa pokoje

do wynajęcia z umeblowaniem lub bez. Bliższa wiadomość w administracyi „Dziennika". 1736-3-1

Nagrody rs. 25.

W sobotę, d. 6 b. m. we wsi Stare Rokitno

skradziono bryczkę z parą koni

jeden kasztan, drugi gniady, noga zadnia biała. Za wykrycie złodziei i odzyskanie koni i bryczki, poszkodowany przeznacza powyższą nagrodę.

Antoni Jone. 1730—3—1

Flora Frommer
Józef Dawidowicz
ZARĘCZENI.

Kraków. Łódź.

1731—1

Stary renomowany

DOM HANDLOWY w Moskwie

pragnie wejść w stosunki z pierwszorzędnemi fabrykami branży tekstylowej—celem **objęcia sprzedaży wyrobów tejże na Moskwę i prowincyę:** może dać zupełną gwarancyę za całe zapasy powierzonych sobie na skład towarów, a nawet znaczne zaliczenia gotówkowe. Łaskawe oferty uprasza się adresować pod lit. **G. S. 35** do biura ogłoszeń **Rajchmana & Frendlera w Warszawie,** Senatorska Nr. 26. 1742—6—1

Ostrzeżenie

Plaga trapiąca od niepamiętnych czasów przemysł tabaczny, przybiera coraz obszerniejsze rozmiary. Oś główna, około której obraca się konkurencya między fabrykantami, stanowi podrabianie etykiet.

Plagą tą dotknięte zostały w ostatnich czasach przeważnie wszystkie wyroby naszej fabryki w szczególności zaś **papierosy niesklejane**, na które rzuciły się z niepohamowaną żarłocznością i zajadłością różne fabryki, a między innemi i jedna z fabryk petersburskich, podrabiając gatunki papierosów niesklejanych № **3, 10 i 11** z tak łudzącem podobieństwem etykiet, że doprawdy trudno jest rozróżnić, lub też, jak to czyni inna znowu fabryka, puszczając w obieg swoje liche gatunki, opatrzone tylko numerami naszych papierosów, a mianowicie № **3** i **10**, celem wprowadzenia w błąd publiczności.

Ostrzegamy zatem pp. fabrykantów podrabiających oraz składników puszczających w kurs owe podrabiane wyroby, że jeżeli nie zaniechają tego niecnego procederu, pociągnięci zostaną do odpowiedzialności sądowej, gdyż wszystkie etykiety nasze zatwierdzone są przez Departament Handlu i Manufaktur.

Bracia Polakiewicz. 1601—6—1

ZARZĄD

Towarz. Cyklistów Łódzkich

ma honor podać do powszechnej wiadomości, że

☛ **wyścigi odłożone zostały**

na dzień ***9 (21) września r. b.*** 1744—2—1

Ludwika Littauer
Hieronim Hippolit Schiff
ZARĘCZENI
Łódź, we Wrześniu. 1734—1

Kurs jesienny LEKCYI TAŃCA.

W zbiorowych jak i zamówionych kołach rozpoczynam od d. 20 b. m. w sobotę wieczorem w mieszkaniu dotychczasowem przy ulicy Zawadzkiej № 48-d w domu W. Schmidt gdzie też wszelkie objaśnienia jak i domów prywatnych zamówienia, łaskawi interesanci nadsyłać zechcą.

B. członek baletu teatrów rządowych w Warszawie

Jan Jaśniewicz. 1740—5—1

ZGUBIONO 6 weksli wszystkie wydane na Hersza Mayera Grynberga.

1) na rs. 47 wystawiony przez Jana i Karola Dybnych.
2) na rs. 26, wystawiony przez Karola Bednarskiego.
3) na rs. 47, wystawiony przez Gustawa Hirsekorna.
4) na rs. 50, wystawiony przez N. Lichtenstein.
5) na rs. 50, wystawiony przez M Lipskiego.
6) na rs. 50, wystawiony przez L. Parzniecowskiego. Wszystkie wystawione in blanco

Uprasza się łaskawego znalazcę o zatrzymanie gotówki znajdującej się razem, a zwrócenie weksli niżej podpisanemu. Nieprawych posiadaczy ostrzega się przed skutkami prawa.

ul. Ogrodowa № 295, dom Sudry.

H. M. Grynberg. 1737—1

POTRZEBNE są

☛ **MASZYNY przędzalnicze**

do ostatków przędzy.

Oferty proszę składać w administracyi „Dziennika". 1739—3—1

W składzie drzewa dla wojska

sprzedaje się **sążeń drzewa opałowego sosnowego** p rs. **6.** Ulica Widzewska № 48 obok Cerkwi. 1659—6—1

Pokój umeblowany,

ze stołowaniem, lub bez, z usługą do wynajęcia u profesora Chrupczałowskiego, ulica Widzewska, dom Frydrycha. 1723—3—1

Jest POMIESZCZENIE

dla chłopczyka lub panienki

kształcących się; z muzyką, dobrym fortepianem, konwersacyą franc. i wzorową opieką. Wiadomość w Redakcyi „Dziennika Łódzkiego". 1619—1

Panom Fabrykantom i Technikom!!

Polecamy

gotowe krążki celluloidowe

wyrobu **fabryki „NATALIN"**

do uszczelniania **kotłów, maszyn, rur parowych i wodnych. Krążki celluloidowe są tanie i trwałe**, zastępują drogą gumę i azbest w arkuszach, które przy wycinaniu dają moc bezużytecznych odpadków.

Skład artykułów technicznych
STAMIROWSKI i S-ka
w Łodzi, ul. **Piotrkowska,** dom S. Rosenblatta. 1398—0—13

Лод инская Фабричная желѣзная дорога

Вслѣдствіе заявленія товароотправителя К Эйзерта, объ утерѣ дубликата накладной за № 68582 на товаръ отправленный Августа 17 (29) дня т. г. со ст. Лодзь на ст. Соколовъ, Управленіе Лодзинской Фабричной желѣзной дороги симъ объявляетъ, что упомянутый дубликатъ накладной считаетъ недѣйствительнымъ. 1712—3—1

Утеряна

подлинная квитанція Лодзинской Конторы Россійскаго Общества транспортовъ 1844 г., выданная 14 Іюля сего года за N. 3,478,669 на отправленный въ Пермъ товаръ на имя „предъявителя квитанціи".

А потому просимъ считать сказанную квитанцію недѣйствительной и для упомянутаго Общества необязательной.

г. Лодзь, 28 Августа 1890 г.

Акціонерное Общество Мануфактуръ

Юліуса Гейнцель. 1735-3-1

Wydawca **Stefan Kossuth.** — Redaktor **Bolesław Knichowiecki** Дозволено Цензурою 31 Августа 1890 г. W drukarni **„Dziennika Łódzkiego".**